Ner 197. Kraków, Wtorek 30 Sierpnia 1887. Rocznik XL

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do końca Grudnia „ 20

☞ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 sierpnia.

Piszą nam z Wiednia:

W czasie uroczystości koronacyjnej na Kalwaryi z inicyatywy X. biskupa krakowskiego spełniony został piękny akt zamanifestowania wdzięcznej przy każdej uroczystej okazyi pamięci kraju o Cesarzu. Zgromadzeni w Kalwaryi dostojnicy Kościoła tj. Biskup krakowski i arcybiskupi lwowscy obrz. łać. i orm. wystósowali w imieniu własnem, a zarazem w imieniu całego obecnego duchowieństwa i obecnej szlachty telegram do hr. Taaffego z prośbą, aby złożył u stóp tronu wyrazy najgłębszego przywiązania i niezłomnej wierności. Manifestacya ta z skromną szczerością zainicyowana i wykonana sprawiła Cesarzowi zadowolenie. Przyjął on życzliwie ten objaw lojalności i polecił hr. Taaffemu, aby o tem zawiadomił X. biskupa krakowskiego.

W konstantynopolitańskiej depeszy do *Temps* znajdujemy nieznane dotąd szczegóły o odpowiedziach mocarstw na okólną notę turecką w sprawie bułgarskiej. Austrya nie podała żadnego środka do rozwiązania trudności, lecz życzyła sobie przedewszystkiem poznać zapatrywania innych mocarstw. Zresztą oświadczył baron Calice Porcie ustnie, iż wszelkie rozwiązanie musiałoby zyskać jednomyślną aprobatę mocarstw, w przeciwnym razie byłaby Porta odpowiedzialną za następstwa możliwej komplikacyi. Włochy przyłączyły się w zupełności do odpowiedzi austryackiej, a ich ambasador popierał oświadczenie barona Calice, dodając jednak, iż wszystkie kwestye dotyczące Bułgaryi, które wypływają z traktatu berlińskiego, a przez ten traktat nie są rozwiązane, winny być rozstrzygnięte w duchu życzeń bułgarskich. Anglia przyłączyła się również w zupełności do Austryi; jej odpowiedź jednak różni się od austryackiej tem, iż nie widzi ona innej możliwości prócz wojskowej interwencyi, która jednak ze względu na możliwe powstanie w Macedonii wzbudza wielkie obawy, a przeto Anglia odradza Porcie podjęcie tego kroku. Odpowiedź Francyi tkwi w upomnieniu, aby Turcya działała pod każdym względem w porozumieniu z Rosyą. Gdy Porta te wszystkie odpowiedzi otrzymała, zebrała się osobna komisya pod przewodnictwem wielkiego wezyra, aby specyalnie obradować nad sprawami bułgarskiemi. Rezultatem obrad tej komisyi był telegram wysłany do księcia Ferdynanda, w którym pobyt jego w Bułgaryi uznano za nieprawny a z inicyatywy tej komisyi wyszło również zapytanie do Petersburga o program, jakiegoby się trzymał ewentualnie wysłany do Bułgaryi jenerał Ernroth.

Z tego zapytania, które miało być, jak z innej strony zapewniają, wynikiem konferencyi francuskiego ambasadora z Kiamilem baszą, można wnosić, iż Turcya absolutnie nie odrzuciła jeszcze projektu rosyjskiego wysłania do Bułgaryi komisarza tureckiego z rosyjskim jenerałem. Zanim z dyplomatycznych rokowań o sprawie bułgarskiej wypłyną ostatecznie konkretne wnioski, pragnie ks. Ferdynand ustalić swoją władzę wewnątrz kraju i w tym celu stara się przedewszystkiem o utworzenie nowego gabinetu. Rzecz to niewątpliwie dla księcia przykra, iż natrafia on pod tym względem na trudności. Najwybitniejsi przedstawiciele partyi narodowej nie chcą się podjąć misyi utworzenia gabinetu, a przeto najprawdopodobniej misya ta powierzoną będzie Strańskiemu, który zdoła utworzyć bezbarwny, czysto tylko administracyjny gabinet. Ze Zofii donoszą, iż po ukonstytuowaniu się nowego gabinetu ogłoszoną zostanie amnestya i zniesionym będzie stan oblężenia.

Nie zupełnie potwierdza się przesłana nam telegraficznie z Poznania wiadomość, jakoby w tamtejszem gimnazyum realnem miano odczytać rozporządzenie ministra, zakazujące mówić uczniom w szkole i na ulicy wobec nauczycieli po polsku. Według *Kuryera Poznańskiego*, zaręczają wiarogodne osoby w Poznaniu, iż w tamtejszem gimnazyum realnem jeden z ordynaryuszy, zatrzymawszy polskich uczniów po lekcyi w klasie, oświadczył im, że mają w szkole i ilekroć znajdują się w pobliżu nauczycieli, rozmawiać między sobą wyłącznie po niemiecku. Jak się zdaje tedy, polecenie tego nauczyciela nie opierało się na wyraźnem rozporządzeniu ministeryalnem, lecz było tylko wypływem jego osobistej gorliwości germanizatorskiej. Wobec tego zauważa *Kuryer Poznański*, iż byłoby rzeczą pożądaną, aby ojcowie interesowanych w tej sprawie chłopców zechcieli zabrać głos publicznie, a równocześnie zwrócili się do kompetentnej władzy szkolnej z zapytaniem, o ile ów nauczyciel miał prawo wystąpić w tego rodzaju żądaniem.

Donoszą z Berlina, iż duchowieństwo szląskie, które przy sposobności katolickiego wiecu w Nisie powzięło znaną uchwałę co do zachowania się wobec przyznanego rządowi prawa protestu, otrzymało wskazówkę, aby „chwilowo“ nie poruszało dalej tej sprawy, ponieważ rząd zobowiązał się wobec Kościoła, że stósownie do wniosku X. biskupa Koppa nie zaniesie nigdy protestu, któryby wynikał z wypełnienia kapłańskich obowiązków lub wykonania praw politycznych i obywatelskich. Prasa liberalna wielce jest zadowolona z takiego obrotu sprawy, nie podoba jej się tylko to, że rząd zgodził się na tak ważne ustępstwo.

Drugi kongres katolicki celem narad nad kwestyą socyalną odbędzie się pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego X. Biskupa z Leodyum w czasie od 4 do 7 września, a więc bezpośrednio po walnym wiecu katolików niemieckich w Trewirze. Kongres obradować będzie nad Stowarzyszeniami, któreby zdolne były zbliżyć do siebie różne warstwy społeczeństwa, nad Stowarzyszeniami dla uczniów, robotników i rzemieślników, nad towarzystwem ubezpieczeń dla chorych i kalek i t. d.

Przeciw projektowanemu w Niemczech Towarzystwu akcyjnemu celem wyzyskania okowity, nie ustaje żywa agitacya w kołach kupieckich i przemysłowych. Berliński *Börsen-Cour.* dowiaduje się z kompetentnego źródła, iż do Towarzystwa tego przystąpiło dotąd przeszło 1900 właścicieli gorzelni. Jestto liczba dość nie wielka, jeżeli się rozważy, że w samych Prusach Wschodnich i Zachodnich, Brandenburgii, na Pomorzu, Szląsku i w Saksonii istnieje 3300 gorzelni. W całych Prusach istnieje 7400 gorzelni, a wiadomo, że aby Towarzystwo mogło przyjść do skutku, potrzeba przystąpienia $^8/_{10}$ wszystkich gorzelni.

Po dwudniowej dyskusyi odrzuciła angielska Izba niższa większością 78 głosów wniosek Gladstona, domagający się wysłania adresu do królowej z prośbą o uchylenie znanej proklamacyi przeciw irlandzkiej lidze narodowej. Z liberalnych unionistów głosować miało tylko 9 przeciw rządowi, a 17 wstrzymało się od głosowania. Równocześnie także donoszą z Londynu o nowej secesyi w stronnictwie Gladstona. Zapewniają bowiem, iż John Morley, rozporządzający znacznym zastępem zwolenników, zbliżył się do Chamberlaina, a tem samem zerwał z Gladstonem. W najbliższej sesyi spodziewają się jeszcze dalszego rozdwojenia w łonie opozycyi.

W *Lodz. Ztg* czytamy następującą wiadomość: „Zdaje się, że pogłoska, podana przez *Birż. Wied.* o złagodzeniu przepisów, przeciwko cudzoziemcom w Rosyi, znajduje potwierdzenie w praktyce. *Nowoje Wremia* dowiaduje się z pewnego źródła, że gubernator piotrkowski zawiesił wykonanie danego przed kilkoma dniami rozporządzenia, dotyczącego wstrzymania działalności urzędników i oficyalistów Niemców, pracujących w zakładach v. Kramsty. Ulga udzieloną została tymczasowo do dnia 1 października b. r.“

Równocześnie donosi *Warszawski Dniewnik*, iż między kwestyami, wynikłemi skutkiem nowego prawa o poddanych zagranicznych z dnia 26 marca r. b., znalazła się jedna nader ważna treścią. Mianowicie, jeden z naczelników gubernij w Królestwie polskiem przedstawił do decyzyi władzy wyższej pytanie, czyli uwaga pierwsza do tego artykułu przepisów ma być stósowana do towarzystw akcyjnych, założonych przez cudzoziemców za pieniądze, pochodzące z zagranicy, i istniejących na mocy najwyżej zatwierdzonych statutów. Z mocy tych ustaw wiele posad, jako to: dyrektorów, prezesów rad i zarządów oraz innych urzędów, odpowiedzialnych za majątki nieruchome, jest obsadzonych wyłącznie przez akcyonaryuszów, którzy znowu najczęściej są poddanymi zagranicznymi, a nieraz członkami jednej rodziny. Jako akcyonaryusze, są oni współwłaścicielami nieruchomości, i dlatego odnośnie do praw tej kategoryi cudzoziemców, względem zarządu majątkami okazuje się koniecznem wyjaśnienie przytoczonej uwagi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 26 sierpnia.

(Krajowa konferencya nauczycielska).

(*O*) Na dzisiejszem piątem posiedzeniu załatwiono trzy pytania konferencyjne i wiele samoistnych wniosków. Sprawa nauki dopełniającej zwrócona wczoraj sekcyi III do dokładniejszego zbadania, z uwzględnieniem licznych uwag członków konferencyi, zyskała na gruntowniejszem rozpatrzeniu i przedyskutowaniu w mniejszem kółku, została też bez długich rozpraw załatwioną. Referent sekcyi, inspektor okr. p. Spiss, w dłuższym wywodzie przedstawił zapatrywania członków sekcyi, a zarazem innych zaproszonych członków konferencyi, na wydany przez Radę szkolną krajową statut organizacyjny nauki dopełniającej. Nauka dopełniająca, ustawą szkolną krajową z r. 1885 ustanowiona, udzielaną być ma tej młodzieży, która ukończyła szkołę pospolitą ludową i do żadnego innego zakładu naukowego nie przeszła, lecz oddaje się zawodom praktycznym. Młodzież taka obu płci obowiązaną jest przez lat trzy po wyjściu ze szkoły pospolitej uczęszczać na naukę dopełniającą, odbywającą się w szkołach jedno- do trzechklasowych w czterech, w szkołach cztero- i więcej klasowych w sześciu godzinach tygodniowo. Od roku nauka ta została z polecenia Rady szkolnej krajowej na podstawie wspomnianego statutu organizacyjnego wprowadzoną. W wykonaniu okazały się pewne wątpliwości wymagające bliższego wyjaśnienia i braki, które należy uzupełnić. Wątpliwości odnosiły się głównie do ilości godzin nauki przy podziale młodzieży ze względu na różną płeć o wymiarze godzin w szkołach cztero- i więcej klasowych, o porach dnia i roku, długości rocznych kursów, przyjmowaniu ustawą zastrzeżonem młodzieży do 20 lat życia, nawet takiej, która szkoły pospolitej nie ukończyła, względnie takiej, która wcale niczego się nie uczyła. Referent po wyjaśnieniu niektórych spraw mniejszej wagi, postawił imieniem sekcyi wnioski: 1) aby na naukę dopełniającą uczęszczać mogła nawet ta młodzież, która szkoły pospolitej nie ukończyła; 2) aby w szkołach jednoklasowych o jednym nauczycielu skrócono czas nauki w szkole pospolitej w ten sposób, aby zostawiono w tygodniu dwa półdzionki wolne, w którychby się mogła odbywać nauka dopełniająca; 3) aby co do wymiaru godzin w szkołach cztero- i więcej klasowych udać się do Rady szkolnej krajowej o wyjaśnienie i dokładną instrukcyę. Pierwszemu punktowi sprzeciwia się dyr. Maciołowski dowodząc, iż dopuszczeniem do nauki dopełniającej młodzieży, która do szkoły pospolitej nie uczęszczała, ba nawet takiej, która nic się zupełnie nie uczyła, narażamy sprawę na niebezpieczeństwo, albowiem nastąpić musi obniżenie nauki dopełniającej, niedozwalające wykonać planu statutem organizacyjnym zakreślonego, więc nauka dopełniająca straci swój charakter, t. j. przestanie być nauką dopełniającą, a stanie się szkołą spełniającą obowiązek szkoły pospolitej dla młodzieży, która w swoim czasie obowiązek uczęszczania do szkoły zaniedbała; albo też trzeba będzie prowadzić osobno szkołę dopełniającą, a osobno szkołę dla analfabetów, co przecież ze względu na czas i siły nauczyciela jest wprost niemożliwe. Odnośnie do tego pierwszego wniosku proponuje mowca dodatek do § 6 stat. org., który mówi o korzystaniu z nauki dopełniającej osób, które przekroczyły wiek szkolny, tej treści: i „jeżeli się wykażą świadectwem ukończonej nauki w szkole pospolitej.“ Poprawka ta jednak upadła, a zgromadzenie przyjęło sprawozdanie sekcyi III i wszystkie trzy wnioski bez zmiany.

Drugą sprawą, nader dla nauczycieli ważną, było sprawozdanie sekcyi II o funduszu emerytalnym. Rada szkolna krajowa przedłożyła do użytku sekcyi wszystkie zamknięcia, a referent tej sprawy w Radzie kraj., urzędnik Namiestnictwa, udzielał wszelkich potrzebnych materyałów i wyjaśnień. Sprawozdawca p. Stępień, nauczyciel z Podgórza, wywiązał się chwalebnie; w jasnem wyczerpującem sprawozdaniu podał stan funduszów, z którego najważniejsze cyfry przytaczamy:

Fundusz emerytalny wynosił:

w 1881	roku	280.596 złr.	46 centów;
„ 1882	„	290.585 „	98 „
„ 1883	„	295.571 „	81 „
„ 1884	„	291.693 „	66 „
„ 1885	„	286.693 „	66 „
„ 1886	„	286.922 „	44 „

W tym czasie przychody i wydatki przedstawiają się w następujący sposób:

	przychód		rozchód	
w 1881 r.	84.094 złr.	51 ct.;	76,533 złr.	23 ct.
„ 1882 „	83 417 „	70½ „	76.430 „	58½ „
„ 1883 „	85.071 „	88½ „	89.313 „	24 „
„ 1884 „	79.917 „	48½ „	94.974 „	85½ „
„ 1885 „	131.986 „	38 „	138.809 „	80½ „
„ 1886 „	164.792 „	34 „	189.444 „	68½ „

Według rachunków przedłożonych, wykazała Rada szkolna krajowa z końcem roku 1886 niedobór w kwocie 24.652 złr. 34½ ct. Niedobór ten pokryty został z funduszu zakładowego. Po wyjaśnieniu wielu okoliczności postawił referent imieniem sekcyi następujące wnioski:

1) Sekcya przyjmuje zamknięcie rachunkowe funduszu szkolnego emerytalnego z lat 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886 do zatwierdzającej wiadomości i wnosi: Szanowna konferencya udziela zarządowi krajowego funduszu emerytalnego absolutoryum za powyższe lata.

2) Ponieważ z zestawienia stanu funduszu emerytalnego wykazuje się, że niedobór w kwocie 24.652 złr. 34½ ct. czasowo z zakładowego funduszu emerytalnego na niezbędne pokrycie wydatków bieżących użyty został, — sekcya wnosi: Konferencya krajowa uchwala udać się do Wysokiej Rady szkolnej krajowej z prośbą, ażeby takowa według art. 50 lit. G. ust. z dnia 2 maja 1873 r. o pokrycie tego niedoboru z funduszów krajowych postarać się raczyła. Na przyszłość raczy Wysoka Rada szkolna krajowa, przestrzegając ściśle art. 50 lit. G ust. szkolnej, pokrycie każdoczesnego możliwego niedoboru krajowego funduszu szkolnego emerytalnego z funduszu krajowego zażądać.

3) Konferencya uchwala prosić Wysoką Radę szkolną krajową, ażeby wykazy stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego, a ewentualnie zamknięcie rachunków stósownie do art. 52 ustawy powyższej w publicznych czasopismach, jakoteż w czasopiśmie *Szkoła* ze względu, iż nauczyciele to ostatnie pismo przeważnie czytają, publicznie ogłaszane były.

4) Ponieważ według istniejących ustaw i rozporządzeń w razie nieobsadzenia jakiejś posady nauczycielskiej, dochody tak z płacy, jakoteż gruntów nauczycielowi przypadające, jako interkalarya do krajowego funduszu emerytalnego tylko za trzy miesiące wpływają, reszta zaś na korzyść odnośnej gminy pozostawianą bywa, przeto ze względów, że podobne zarządzenia, przynoszące dotyczącej gminie korzyści materyalne, na szybsze obsadzenie posady ujemnie oddziaływują,—sekcya wnosi: Konferencya uchwala udać się do Wysokiej Rady szkolnej krajowej z prośbą, ażeby odnośna ustawa w drodze właściwej w ten sposób zmienioną została, iżby cały dochód aż do obsadzenia nauczyciela do funduszu emerytalnego wpływał.

Po postawieniu powyższych wniosków czyni referent imieniem sekcyi następujące końcowe oświadczenie: Sekcya zapewnia szanowną konferencyę, że fundusz emerytalny był jak najskrupulatniej i najdokładniej administrowany; sekcya w żadnej pozycyi tych rachunków nie spostrzegła nieprawidłowości, któreby na niekorzyść tego funduszu wpływały, i jeżeli wykonanie artykułu 50 lit. G ust. szkolnej z roku 1873 ściśle będzie przestrzeganem, fundusz emerytalny z każdym rokiem pomyślniejszym wzrostem cieszyć się będzie. Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie oklaskami, uchwalając wszystkie wnioski bez zmiany. Dyrektor Maciołowski uzasadnił w dłuższem przemówieniu potrzebę uchwalenia dodatkowych wniosków, które zgromadzenie przyjęło również oklaskami i uchwaliło w następującem brzmieniu: 1) kapitał funduszu emerytalnego dziś istniejący, a w sprawozdaniu przytoczony, jest kapitałem zakładowym; 2) Wydział wykonawczy w myśl uchwały konferencyi z r. 1874 będzie brał stale czynny udział w nadzorze emerytalnego funduszu przez wgląd w księgi i sposób fruktyfikowania kapitałów. Jeszcze w tej sprawie postawił p. Barwiński wniosek, który zgromadzenie uchwaliło: Coroczne zamknięcie rachunków funduszu emerytalnego ma wykazywać dokładnie stan funduszu w gotówce i papierach wartościowych z podaniem szczegółowem jakości tych papierów.

Po uchwaleniu tych wniosków uczynił przewodniczący zastrzeżenie co do wyrażenia sekcyi III, iż przyjmuje sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości, oraz co do wniosku drugiego p. dyrektora Maciołowskiego, iż wydział wykonawczy ma wglądać w zarząd funduszem emerytalnym; zastrzeżenie to czyni w tym duchu, iż dopuszcza do uchwały wnioski w tem brzmieniu, o ile to nie sprzeciwa się obowiązującym ustawom i przepisom.

P. Barwiński referuje imieniem sekcyi VIII o wnioskach samoistnych, z których ważniejsze są: Stanisława Pallana o udzielaniu zaliczek na płacę z fuduszu krajowego i przeznaczeniu na ten cel znaczniejszej kwoty; tegoż, o postaranie się na właściwej drodze, iżby lata służby zostały zmniejszone w myśl memoryału Towarzystwa pedagogicznego; tegoż, o wypłacanie emerytur nie z dołu, ale 2go każdego miesiąca z góry; Żebrowskiego, aby kwartał pozgonny otrzymywała wdowa, jeżeli płaca zmarłego nie przenosiła 800 złr.; tegoż, aby także i nauczyciele tymczasowi opłacali od pierwszego zamianowania $2^0/_0$ na fundusz emerytalny, iżby przy zamianowaniu na stałą posadę nie potrzebowali naraz za wszystkie lata ubiegłej prowizorycznej służby płacić, jak się obecnie dzieje. Wnioski te uchwalono.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie sekcyi VII-mej o zmianie dotychczasowej modły klasyfikacyjnej. Referent p. Opałka, nauczyciel ze Lwowa, podaje zmiany, które uwzględniają obecne stosunki szkoły i usuwają przestarzały sposób klasyfikowania. Z małemi poprawkami sprawozdanie przyjęto i odnośne zmiany §§ regulaminu szkolnego uchwalono.

Ze Szląska Austryackiego.

Skoro się przejeżdża Białą i mija bogate i fabryczne miasteczko Bielsk, z jego na wpół maurytańską synagogą, z kawiarniami przypominającemi wiedeńskie i z nowożytnym, ciężkim, a pozbawionym charakteru zamkiem Sułkowskich w środku, o ćwierć wiorsty drogi na odkrytym pagórku spotyka się niewielki ceglany kościołek, leżący w starym Bielsku, pierwotnej osadzie dzisiejszego.

Bieleje on, otynkowany cały z czworokątną swą a spiczastym dachem zakończoną wieżą na cmentarzu, pełnym dzikiej zieleni i nagrobków o niemieckich przeważnie napisach. Na pozór, pod tą monotonną i jaśniejącą powłoką, właściwą wszystkim bez wyjątku kościołom i kościołkom tutejszym, nie spodziewasz się znaleść nic ciekawego. Tembardziej zatem dziwi nad jego wejściem położony i złotemi błyszczący literami napis: *Erbaut 1135.* Z XII w. żadnych w nim śladów niema i prawdopodobnie nigdy nie było. Jest-to data, jak się zdaje, erekcyi pierwotnego drewnianego kościołka. Za to po rozpatrzeniu się bliższem, widzimy, że budowa pochodzi z XV w. i że ma godne uwagi szczegóły.

Wieża z przedsionkiem, z małemi i prostemi gotyckiemi drzwiami i takiemże oknem u góry, mimo konwencyonalnego tynku i późnego zakończenia, jest pierwotna; za nią szeroka jedna nawa i nieco niższe i węższe presbiterium, wszystko dokoła podparte szkarpami. Cokół kamienny o startym grubym profilu biegnie do koła i kilku okien ma charakter. Wśrodku nawa przykryta płaskim z desek pułapem, ale w presbiterium sklepienie żebrowane, szeroko rozpostarte, z cechami późnego gotycyzmu. Ta część właśnie, najlepiej zachowana, zasługuje na uwagę. Zachowała ona jeszcze, chociaż zniszczoną, to nieledwie całą z drugiej połowy XVI stulecia polichromię. Wszystkie wycinki gotyckie między żebrami sklepienia wypełnione są różnobarwnie malowanemi renesansowemi kasetonami o rozmaitych okrągłych i wielokątnych formach, a ściany wokoło pokryte scenami z życia Chrystusa, które malował jakiś domorosły, ale współczesny tej dekoracyi bazgracz. Czarnemi zakreślone konturami, tu i owdzie uwydatnione okją, są one grube i niezgrabne, bez porównania gorsze i niższe od wielu naszych galicyjskich dekoracyj kościelnych, niedające się porównać naprzykład z temi, które pokrywają wnętrze drewnianego kościółka w Binarowej koło Biecza, a mimo tego przez Niemców, którzy, jak sam napis nad portalem świadczy, mają kościółek w ręku i w opiece, utrzymane i zachowane z religijnem poszanowaniem. Patrząc na to, z boleścią przypominaliśmy sobie, ile-to u nas tego rodzaju, chociaż mających o wiele więcej wartości zabytków, w ostatnich czasach bezpowrotnie zniszczonych zostało i jeszcze ciągle się niszczy.

Największy jednak interes budzi sam ołtarz, a raczej tryptyk gotycki tego ołtarza, dla zobaczenia którego opłacić się może zboczenie z drogi i obejrzenie kościółka. W trzech swoich częściach, oprawnych w cienkie, złociste, gotyckie ramy, ze strzelistemi fialami u wierzchu, przedstawia on historyę św. Stanisława i przenosi nas żywo w te czasy, kiedy na tej ziemi i w tym kościele panowały wpływy polskie i kiedy nasza własna, chociaż przy pomocy niemieckiej kolonizacyi rozwinięta kultura, ten grunt uprawiała. W środku mamy przed sobą w figurach naturalnej wielkości Matkę Boską z dzieciątkiem i dwie postacie: św. Stanisława z Piotrowinem i św. Mikołaja ze złotemi jabłkami. Na każdem z bocznych skrzydeł, utrwalonych dzisiaj, aby się nie zamykały, po dwa obrazy z żywota patrona Polski, tak z jednej głównej, jak z drugiej odwrotnej strony, dla obejrzenia której trzeba wejść za ołtarz, tak, że razem jest tych obrazów ośm. Wszystko to wznosi się na podłużnej predelli, z szeregiem postaci świętych, w popiersiach. Od strony głównej czyli wewnętrznej, obrazy te na złotych tłach malowane są staranną temperą, pełną życia w kolorycie, na zewnątrz zaś na tle krajobrazów i architektury, klejowemi matowemi i blademi farbami. Najciekawszą dla nas i kto wie, czy nie najpiękniejszą jest scena dolna na lewo od Matki ze Świętymi. Przedstawia ona sąd przed tronem królewskim, dotyczący nabycia gruntu według legendy. Król w koronie na środku, panujący nad kompozycyą i jak wyjęty z baśni, pełen charakteru, przypomina jednego z synów Kazimierza Jagiellończyka, Aleksandra, czy może Olbrachta, chociaż jest szczuplejszy i kto wie czy nie wyższy, niż ten ostatni na nagrobku katedralnym i na ołtarzu kaplicy Czartoryskich z Rudawy. W rękach tak króla jak figur przed nim stojących pergaminowe dyplomaty z pieczęciami, wiszącemi na sznurkach i napisami. Figury same, zwłaszcza w scenach całych, z małemi wyjątkami, są jeszcze w liniach kątowate i niezgrabne, ale głowy pełne żywej charakterystyki, modelowane z wielką wydatnością i pełne naturalistycznej prawdy. Jest w nich wybitny ten realizm, typowy, mieszczański, który tak dobrze charakteryzuje epokę humanizmu i wiek XV, a u nas i w znacznej części na północy jest widoczny jeszcze w pierwszej połowie XVI go wieku. Twarze pełne, szerokie, dobrze wykarmione, nieraz z podbródkami, o bystrym wzroku i mięsistych wargach, których wyraz tem bardziej nam wpada w oczy, że są ogolone. Tam nawet, gdzie sceny są malowane pobieżnie i niedbale, jak na odwrotnych stronach skrzydeł, jeszcze nas w głowach i twarzach księży, kleryków i osób, towarzyszących zdarzeniom ta cecha przedewszystkiem uderza, tak, że się dziwić wypada, iż ten sam malarz, co te postacie szablonowe i koszlawe kreślił, mógł i chciał z taką dokładnością i prawdą malować ich głowy. Jest w tym tryptyku wielkie na pierwszy rzut oka podobieństwo do niektórych obrazów szląskich w Muzeum wrocławskiem. Znać w nich też samą szkołę i pokrewieństwo widoczne, chociaż, jeśli nas pamięć i pierwsze wrażenia nie mylą, o tyle, o ile tamte są w znacznej części o wiele wyższe pod względem ogólnego rysunku figur, o tyle te mają pewną rzemieślniczą, cechową, że tak powiemy, wyższość w sposobie malowania twarzy. Niema w tem indywidualnej i prawdziwej artystycznej rozmaitości i wyższości, ale przy jednostajności typów, jest jakby dobrą szkołą nabyta rutyna.

Oprócz tego, największą wartość mającego i największy budzącego interes tryptyku, warto też rzucić okiem i na stalle. Są one bardzo skromne, z białego i miękiego wykonane drzewa, z gotycką, zlekka grubo, ale wdzięcznie polichromowaną koronką baldachimu u góry, z poręczami w prosty sposób rzeźbionemi. Ale ta barwna koronka wdzięcznie odbija od czystego, jasnego drzewa i ta robota świadczy o poczciwem, mającem zawsze wzgląd na piękność rzemiośle. W cieniu górnego gzymsu czytamy wyryty, niezbyt równy i napuszczony czerwoną farbą napis: *Hoc opus est paratum per me Iohannem de Polom, campanatorem Bilicens. Anno Domini 1563.* Na oparciach ławek są grafity niemieckie radnych XVI wieku z nazwiskami i datami, które każdy z nich nad swojem miejscem wypisał. Oczywiście mieszczaństwo, jak wszędzie u nas, tak i tutaj wtedy składało się w znacznej części z ludności niemieckiej. Kto wie, czy z rąk tegoż samego stolarza i snycerza zarazem, który wykonał stalle, nie wyszły dwie podstawy do wielkich gromnic po obu stronach ołtarza. Obie jednakowe, składają się z wysokiej, spiralnym żłóbkiem z węzłami obwiedzionej laski, na której spoczywa rodzaj latarni z gotyckiego wiązania, dla zatknięcia w jej środek gromnicy, co wszystko jest pokryte bladem, dzisiaj odświeżonem złotem. — Są-to bardzo skromne wyroby, ale ocalałe po prowincyonalnej kulturze XVI stulecia w tej części kraju i noszące wydatne jej piętno na sobie, a wskutek tego interesujące.

Opuszczając stary Bielsk i wjeżdżając na wielki bity gościniec prowadzący do Cieszyna, mamy przed sobą i ku zachodowi łańcuchy wzgórz, pokryte sinemi plamami lasów, pozostawiamy za sobą na lewo, wśród gęstwiny drzew Jaworze, przejeżdżamy koło tartaku z fabryką mebli, która hałaśliwie pracuje nad zniszczeniem resztki buków okolicznych; ginie za nami na prawo z pośrodka zieleni bielejący zamek Grojec, którego cała grupa kwadratowych, blachą krytych wież przypomina liczne zamki i zameczki styryjskie i po pewnym dłuższym przeciągu czasu, zjeżdżając z góry, dostajemy się do miasteczka Skoczowy. Zapo-

Inspektor okr. Nowicki, jako referent sekcyi VIII. zdaje sprawę z dalszych wniosków samoistnych, między którymi wniosek kółka trębowelskiego, dotyczący uporządkowania sprawy dyet dla nauczycieli jadących na konferencye okręgowe wywołuje dłuższą dyskusyę i zostaje wreszcie uchwalony w tej formie, — że nauczycielom należy się za każdy dzień pobytu na konferencyi i każdy dzień jazdy tytułem dyet 1 złr. 50 cent. dziennie, a tytułem kosztów drogi 10 centów za każdy kilometr. Również dłuższe rozprawy wywołuje wniosek o wprowadzeniu w miejsce dotychczasowych egzaminów rocznych, uroczystych zakończeń roku na sposób praktykowany w Krakowie. Nauczyciele wiejscy oświadczyli się za utrzymaniem egzaminów, bo to jest, ich zdaniem, jeden z niezbędnych środków zainteresowania ludu, niewszędzie szkole sprzyjającego, postępem w nauce dziatwy szkolnej. Na tem posiedzenie zakończono. Posiedzenie poranne było jednem z najobfitszych w załatwione sprawy. Jest nadzieja, że wszystkie kwestye, postawione przez Radę szkolną krajową, zostaną załatwione, albowiem nie wiele zostało na ostatnie posiedzenie, na które przewodniczący zaprosił zgromadzenie na godzinę 4tą i równocześnie oznajmił, że nauczyciele lwowscy urządzili na godzinę trzecią po południu niespodziankę dla uczestników konferencyi t. j. popis w śpiewie uczniów szkoły imienia Maryi Magdaleny, na który-to popis zgromadzonych zaprasza. O tej produkcyi i ostatniem posiedzeniu konferencyi, 6-tem z kolei, dziś po południu odbytem, w następnym liście napiszę.

Brody 28 sierpnia.

Tutejszy konsul rosyjski p. Eberhardt z wyższego polecenia rozpoczął rodzaj śledztwa za poddanymi państwa rosyjskiego, bawiącymi w obrębie jego rejonu konsularnego stale lub chociażby tylko chwilowo. Śledztwo to odbywa się w ten sposób, że poddani rosyjscy otrzymują obszerny kwestyonarz z wezwaniem, aby go dokładnie wypełnili odpowiedziami na wszystkie pytania. Kwestyonarz ten jest osobliwością w swoim rodzaju. Zaczyna się od generaliów, jakie poprzedzają zwykle protokoły sądowe, a potem wchodzi w najdrobniejsze szczegóły nietylko stosunków prawnych, lecz także rodzinnych, majątkowych, społecznych, a nawet i towarzyskich. Kto szczegółowo odpowie na wszystkie pytania, ten mniej więcej napisał małą kronikę nietylko własnego życia, lecz także całej rodziny. Badania te mają służyć jako substrat dla ustawy, czy ukazu o poddanych rosyjskich bawiących za granicą. Byłoby to chyba [illegible] legislacyjny, jakiego świat jeszcze nie widział, jeżeliby miała wyjść ustawa normująca wszystkie te stosunki, które p. Eberhardt zbadać zamyśla. Polskim rodzinom z za kordonu rzecz ta musi wydać się podejrzaną już z tego powodu, że kwestyonarz p. Eberhardta poświęca pierwszeństwo kwestyi edukacyi dzieci. Pytany musi odpowiedzieć na pytanie, czy bawi za granicą dla edukacyi dzieci, gdzie każde dziecko bawi, do jakiej szkoły uczęszcza, do jakiego zawodu się sposobi itd. Co z tego ma wyniknąć, na to kwestyonarz nietylko nie daje wyjaśnień, ale nawet nie zawiera punktu oparcia dla racyonalnego domysłu.

Najj. Pan postanowieniem z d. 12 sierpnia b. r. zatwierdził wybór Ludomira Cieńskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Ignacego Theodorowicza, dzierżawcę dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Horodence.

Rada szkolna krajowa zamianowała: rzeczywistego nauczyciela Jana Tabaczek w Bruchnalu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lisiejamach; tymczasowego nauczyciela Jana Ziglarscha w Rajbrocie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Porębie spytkowskiej; tymczasową młodszą nauczycielkę Maryę Rossdorfer w Sokolnikach, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Sokolnikach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 sierpnia.

— **Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski przybędzie z powodu otwarcia Wystawy już jutro do Krakowa. JE. Namiestnik Zaleski przybędzie we środę, również hr. Alfred Potocki, hr. Roman Potocki prezes Towarzystwa leśnego i łowieckiego, oraz hr. Kazimierz Badeni. Mają w ciągu Wystawy zawitać do Krakowa między innymi hr. Ludwik Wodzicki i Julian Klaczko.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W sobotnim numerze *Czasu* z dnia 27go sierpnia b. r. pozwala sobie redakcya *Echa*, a wyraźniej mówiąc p. Wł. Miłkowski, księgarz tutejszy, wzywać publicznie do składania podpisów na adres tercyarzy polskich do Ojca św. z powodu przypadającego jubileuszu jego w d. 31 grudnia b. r. Co więcej; zwraca się p. Miłkowski do księży dyrektorów III. zakonu, by się doń udawali po arkusze adresowe i [illegible] mu dopomódz w zbieraniu podpisów.

Wobec tej samowolnej odezwy oświadczają podpisani przełożeni wszystkich zakonów św. Franciszka, tudzież dyrektorowie III. zakonu, że p. Miłkowski od nikogo nigdy upoważnionym nie został do zastępowania spraw III. zakonu, ani też do prowadzenia jego agend, gdyż to jedynie i wyłącznie należy do XX. przełożonych, wizytatorów, dyrektorów i prefektów tercyarskich, którym tylko, z wyraźnem wykluczeniem tercyarzy świeckich, porucza Ojciec św. Leon XIII kierownictwo, zarząd spraw i reprezentacyę tercyarstwa na zewnątrz. Adres przeto, którego podpisywanie zaleca p. Miłkowski, jest poza zakresem jego kompetencyi, i po prostu mówiąc, wtrącaniem się w nieswoje sprawy, a już jego odezwanie się do XX. dyrektorów III. zakonu jest co najmniej dziwną pretensyą, [illegible]

Kraków, d. 28 sierpnia 1887.

O. *Pius Mianowski*, kustosz Bernardynów krakowskich. O. *Czesław Bogdalski*, bernardyn, dyrektor III. zakonu św. O. Franciszka. O. *Franciszek Szymczykiewicz*, gwardyan OO. Franciszkanów. O. *Remigiusz Duda*, franciszkanin, dyrektor III. zakonu św. Franciszka. O. *Melchior Kruczyński*, gwardyan OO. Reformatów i dyrektor III. zakonu św. Franciszka. X. *Leon Doliński*, gwardyan OO. Kapucynów w Krakowie. X. *Krescenty*, dyrektor III. zakonu, kapucyn.

— **W sprawie zjazdu** do Krakowa członków Kółek rolniczych. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych komunikuje zarządom Kółek rolniczych i uczestnikom walnego zgromadzenia, co następuje:

Przesyłając w załączeniu karty legitymacyjne dla Szanownych Członków, donosimy, że w tym roku uzyskaliśmy następujące ułatwienia od zarządów kolei, a mianowicie:

1) Kolej państwowa udzieliła Towarzystwu 50% obniżenia ceny jazdy, na podstawie załączonej karty legitymacyjnej kolejowej, podpisanej przez prezesa zarządu głównego, która należy podpisać własnoręcznie;

2) Kolej Karola Ludwika udzieliła 33⅓% obniżenia ceny jazdy tak 2giej jak i 3ciej klasy dla pociągów osobowych i mieszanych. Z ułatwienia tego korzystać należy w ten sposób, iż za opłatą całego biletu 3ciej klasy do Krakowa, jedzie się tam i napowrót 2gą klasą, zaś za opłatą pół biletu 1szej klasy do Krakowa, jedzie się tam i napowrót 3cią klasą. Przy zakupnie biletu jazdy należy okazać kartę legitymacyjną, wydaną przez zarząd główny Towarzystwa, celem ostemplowania tejże; bilet pozostaje w ręku podróżnego, który za powrotem z Krakowa okazuje go ponownie przy kasie osobowej w Krakowie, celem powtórnego ostemplowania. Ważność tego ułatwienia trwa od 1go do 5go września dla jazdy do Krakowa, a od 6go do 12go września dla jazdy z powrotem;

3) Kolej Lwowsko-czerniowiecko-jasska udzieliła 33⅓% zniżenia ceny jazdy na podstawie wydanej karty legitymacyjnej kolejowej, podpisanej przez prezesa zarządu głównego. Ważność tej karty, jakoteż karty kolei państwowej trwa od 1go do 12go września b. r.;

4) Kolej północna (Ferdynanda) nie udzieliła nam dotychczas zniżenia cen jazdy, dlatego posyłamy Szanownym Członkom tamtejszej okolicy karty legitymacyjne kolei państwowej, aby tam, gdzie się da, korzystali z jazdy koleją państwową.

Zarząd główny uprosił p. Prezydenta, komitet Wystawy i pp. obywateli krakowskich, aby zajęli się przygotowaniem umieszczenia i ułatwienia pobytu pp. uczestnikom walnego zebrania w Krakowie w dniach 5 i 6 września b. r., którzy też poczynili ku temu wszelkie możliwe starania.

Szczegółowy program będzie przybywającym pp. uczestnikom na dworcu kolejowym w dniach 4 i 5 września rano wręczony. PP. uczestnikom z okolic Krakowa donosimy już teraz, że walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w ujeżdżalni koło Kapucynów, gdzie 5 września o godzinie 6 rano zechcą się zebrać.

W końcu zarząd główny przypominając wypowiedziane z boleścią przed dwoma laty na zjeździe krakowskim światłe i rozumne słowa Najprzew. X. Biskupa krakowskiego, jak szkodliwą, niebezpieczną i niewłaściwą jest rzeczą porzucanie stroju narodowego, ma niepłonną nadzieję, że Szanowni Włościanie, członkowie Kółek rolniczych, tylko w swych pięknych strojach włościańskich przybędą na zebranie do Krakowa, o co też zarząd główny wraz z komitetem krakowskim przyjęcia uczestników walnego zebrania Towarzystwa Kółek rolniczych Szanownych Członków Kółek rolniczych uprzejmie uprasza.

— **Loterya fantowa.** Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r. postanowił na ich korzyść urządzić w czasie Wystawy w Krakowie we wrześniu loteryę fantową. Komitet ufny w polską ofiarność, szczególnie gdy chodzi o tak szlachetny patryotyczny cel, uprasza o nadsyłanie fantów do Krakowa do swego biura przy ul. Gołębiej L. 5 na dole.

— **O. Mikołaj Baworowski** T. J., o którego śmierci w sobotnim numerze podaliśmy krótką wiadomość, urodził się w Kopyczyńcach na Podolu austryackiem dnia 7 września 1796 roku. Po skończeniu filozofii i prawa już jako mąż dojrzały wstąpił do zakonu OO. Jezuitów w Starejwsi; r. 1829 i 1830 powtarza tamże studya humaniora i filozofią, od 1831—35 roku oddaje się studyom teologicznym najprzód w Tyńcu, a potem, po zgorzeniu kolegium tynieckiego 1832 r., w Nowym Sączu. Wyświęcony na kapłana 1835 r., pełnił obowiązki inwigilatora i katechety w konwikcie tarnopolskim przez lat 2, profesora teologii dogmat. przez lat 3, był sekretarzem prowincyałów: O. Markianowicza Rafała i O. Jakóba Pierlinga. Następnie od grudnia 1844 r. wiceprowincyałem, a wreszcie, po rozdzieleniu prowincyi na austryacką i galicyjską, od czerwca 1846 aż do 10 października 1854 r. prowincyałem Galicyi. Rządy jego przypadły na smutną dobę rozproszenia zakonu. O. Baworowski nie szczędził zabiegów, aby rozproszonym ojcom i braciom, klerykom zwłaszcza, znaleść odpowiednie umieszczenie, i wszelkie fundusze familijne, jakie mógł mieć do swej dyspozycyi, na ten cel obrócił, sam zaś w jednej ubogiej celce klasztoru OO. Karmelitów we Lwowie zamieszkał. Za jego też rządów X. Antoniewicz i inni Jezuici rozpoczęli one wspaniałe misye ludowe na górnym Szląsku i w Księstwie poznańskiem, które podniosły ducha religijnego i przygotowały umysły do wytrzymania zwycięsko kilkunastoletniej walki kulturnej.

Po złożeniu prowincyalstwa w ręce O. Józefa Browna był przez lat 12 (1854—1866) superiorem domu lwowskiego, przez dwa następne lata spirytualnym w Tarnopolu i w Krakowie, od 1868—1872 r. rektorem kolegium krakowskiego. Podczas głośnej awantury z okazyi Barbary Ubryk w lipcu 1868 r. kilkunastu młodych i porządnie ubranych ludzi wpadło w nocy do celi rektora Baworowskiego i wśród wymyślań rzuciło się nań z trzcinami opatrzonemi ołowianą gałką i biło nielitościwie. Krew płynąca strugą z rany, zadanej w głowę, rozbroiła zuchwalców. Oprócz wielu pierwszych osób, składających kondolencyjną wizytę zacnemu starcowi, odwiedził go ówczesny namiestnik hr. Gołuchowski Agenor, ożeniony z Baworowską, siostrą naszego O. Mikołaja. Ostatnie lata swego życia przepędził w Krakowie od 1872—1876 i w Starej wsi (1876—1887) jako spowiednik i spirytualny. Charakteru dziwnie uprzejmego, kochany i był czczony przedewszystkiem przez młodzież zakonną, którą on też serdecznie miłował i jej towarzystwem poważną starość swoją rozweselał. Jeszcze w zimie r. z. zapadł na zapalenie płuc i był opatrzony św. Sakramentami; atak ponowił się w ubiegłym tygodniu, udzielono mu św. Sakramentów i na dwa zawody w otoczeniu licznych Ojców i braci odmówiono *Comendationem animae*, czyli modlitwy nad konającymi. Pogrzeb miał się odbyć dziś rano.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

= W przedmiocie korsarstwa. *Gazeta Narodowa* nazywa upomnienie przeciw przywłaszczeniu sobie przez nią cudzej własności „brakiem wychowania, pochodzącem ze stajni lub z przedpokoju.“ To jest moralność *Gazety Narodowej; le vol, c'est la propriété. Dziennik Polski* na upomnienie nic nie odpowiedział, ale zato po przeczytaniu go przywłaszczył sobie po zwyczaju cztery depesze z *Czasu* i z *Przeglądu*. Materyał dowodowy zbieram dalej.

— **X. Kaczmarczyk** z Poręby-Żegoty donosi nam, że znaleziono zwłoki kobiety, która zginęła na Kalwaryi pątnikom z Królestwa Polskiego, mianowicie z Gołeczowy, ci zaś ostatni prosili za pośrednictwem naszego dziennika o odesłanie zaginionej do wsi rodzinnej. Według doniesienia X. Kaczmarczyka, zwłoki tej kobiety, nazwiskiem Agneszka Osuch, znaleziono utopione na przewozie w Podłężu, parafii Poręba-Żegota; pogrzebano ją też w tej miejscowości.

— **Z Zakopanego** donoszą nam, że deszcz pada tam od kilku dni. X. biskup Krasiński 7 września opuszcza Zakopane, udając się na zjazd prawniczy do Krakowa.

— **Dr Kramsztyk**, ordynator szpitala dziecięcego imienia Bersohnów w Warszawie, zwiedzał w tych dniach tutejsze szpitale.

— **Ś. p. Michał Roła Woszczyński**, urodzony w Oświęcimie 1823 r., Kształcił się w gimnazyum tarnowskiem. Wypadki 1848 r., w których wziął udział, zastały go na uniwersytecie lwowskim. Poczem na Węgrzech rozpoczął karyerę sądową. W r. 1861 przeniesiony na prokuratora do Tarnowa, skąd dla drażliwych stosunków prosił o przeniesienie do Rzeszowa i tu jako radca sądowy przebywał do ostatnich chwil życia. Swojem postępowaniem zyskał ogólne uznanie, a dowodem tego, że wybrany został radcą miejskim i członkiem Rady powiatowej rzeszowskiej. Kochał rzeczy sztuki i starożytności, posiadał piękne numizmaty i obrazy. Znana sztuka „Stary piechór i syn jego huzar“, przełożona z węgierskiego na język polski przez Woszczyńskiego, grywaną była z powodzeniem w teatrze lwowskim i prowincyonalnych. Będąc chorym udał się do Karlsbadu, skąd wracając, w Podgórzu przy Krakowie u rodziny zakończył życie dnia 26 sierpnia b. r.. Tu też pochowany został. Konduktowi towarzyszyli liczni koledzy, przyjaciele i znajomi, a trumnę zdobiły wieńce Rady miasta Rzeszowa, gremium adwokackiego i sądu obwodowego rzeszowskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kochawina, w powiecie żydaczowskim, na budowę kościoła, zapomogi w kwocie 150 złr.

— **Dolina Mickiewicza.** W Kownie kosztem władzy wojskowej pobudowano szosę okrążającą całe miasto. Szosa zaczyna się od dworca kolei żelaznej, biegnie wzdłuż góry tunelowej, a następnie rozdziela się na dwie odnogi. Jedna z nich wije się nad majestatycznym wąwozem, zwanym doliną Mickiewicza, na pamiątkę ulubionego miejsca przechadzki wieszcza, a drugim końcem dotyka traktu dawnego petersburgskiego, łącznie z którym tworzy wspaniałe corso dokoła miasta. Tym sposobem urocza dolina Mickiewicza stała się dostępną dla spacerów publiczności, a cała ta miejscowość tworzy obecnie wspaniały park, którego mogłoby pozazdrościć niejedno miasto w Europie.

— **O słupy Herkulesa.** Naga skała i nic jak skała. W niej sto paszcz działowych poza granitowemi bastyonami; załoga w krytych krużgankach szydzących z miotanych pocisków; zabezpieczone siłą przyrody prochownie, magazyny, cysterny i studnie — przystań obszerna i wygodna....

Oto Gibraltar w prozaicznym opisie.

Lecz poeci angielscy poszli jeszcze dalej. Zrobili go symbolem brytańskiej potęgi — niedostępnej i nietykalnej, jak ta twierdza dziewicza.

Takie pojęcie Gibraltaru wzięło ślub z narodową tradycyą, a posiadanie tego cypla stało się punktem państwowego honoru.

Łatwo pojąć, jakie wrażenie wywołała w Anglii pogłoska, że rząd pragnie wymienić Gibraltar na przeciwległą, do Hiszpanii należącą Ceutę.

Jakto — wołają — pozbyć się dobrowolnie kluczów do bramy, wiodącej z Atlantyku na morze Śródziemne? Ależ to hańba!

Bynajmniej. To wyborny dla Anglii interes, jak się o tem natychmiast przekonamy.

Naprzeciw dzisiejszej sztuki wojennej Gibraltar utracił doszczętnie tradycyjne swe znaczenie. Przedewszystkiem port dla dzisiejszych pancerników stał się tem, czem jest ucho od igły dla słonia, przytem prądy oceaniczne nie dają mu chwili spokoju. Przedpotopowe działa zastąpić wprawdzie można nowemi, ale ta dziewicza skała, składająca się z szyfru i wapienia, w proch pójdzie od dzisiejszych pocisków.

A przytem port Ceuty jest spokojny i nieporównanie większy; wysokość zaś skały wynosi 2,800 stóp, podczas gdy Gibraltar liczy tylko 1,350.

Gibraltar do postawienia go w nowoczesnych warunkach obronnych wymaga olbrzymich nakładów, których biedna Hiszpania porobić nie jest w stanie. Gibraltar w ręku Hiszpanii nie będzie wart szeląga, Hiszpania zaś z nabytku nie posiądzie się z radości, obraża to bowiem jej narodową dumę, że południowy cypel pięknej Andaluzyi znajduje się w obcych rękach.

Czy Hiszpania zgodzi się na wymianę, czy chętnie wyda pierwszy swój posterunek na marokańskiej stronie — ona, patrząca z taką pożądliwością na całe Marokko?

Hiszpania posiada Ceutę od lat 300 i pomimo wielkiego na Marokko łakomstwa i pomimo wielkiej łatwości popierania wojennych operacyj, przez tych lat 300 nie posunęła się krokiem dalej....

Ceuta jest dotąd dla Hiszpanii niczem więcej, jak jedną z kolonij karnych, które zasiedlają się zazwyczaj przy każdej gabinetowej zmianie stronnikami obalonego rzeczy porządku, prowadzonymi prosto z łóżka na statek.

Niewielki to pożytek. Takich karnych kolonij (*Presidios*) ma Hiszpania wiele. Narvaez n. p. lubiał posyłać swych przeciwników na wyspy Balearskie — więc...

Przehandlowanie Gibraltaru na Ceutę mogłoby tylko trafić na opór mocarstw, a zwłaszcza Francyi, która wymianę północnego słupa Herkulesa, Clapa, na południowy, Abila, gotowa byłaby uważać za początek angielskiej okupacyi Marokka, coby w jej afrykańskich posiadłościach stworzyło niewygodnego sąsiada i współzawodnika.

Wogóle z projektowaną wymianą łączy się wiele trudności, tak, że na wiarogodność pogłoski liczyć trudno. Cokolwiekbądź jednak, strzeżenie słupów Herkulesa przedstawia dla Anglii na długo jeszcze pierwszorzędny interes, który wówczas dopiero przeminie, gdy Francya będzie miała czas i środki na przeprowadzenie świetnego projektu połączenia kanałem atlantyckiego ujścia Garonny z zatoką lyońską.

(*Słowo*).

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Saula Bresmera z Przemyślan za włóczęgostwo po dworcu kolei żelaznej a przy osobie jego znaleziono kilka par kolczyków; Kopcia Wincentego za rzucanie kamieniami za dorożkami; Pryka Michała z Gaja za kradzież ziemniaków w polu; Barana Jana i Barana Władysława ze Zwierzyńca za podejrzane posiadanie odlewu gipsowego, który skraść musieli na placu Wystawy; Libiszewskiego Stanisława za kradzież owocu w ogrodzie przy ul. długiej; Fraś Józefę z Rajska za kradzież ziemniaków w polu na Krowodrzy; 11 osób za pijaństwo.

Repertuar teatru krakowskiego.

We Wtorek 30go: Dziewiąty występ Bolesława Ładnowskiego, art. teatr. warsz.: *Król Lear*, tragedya w 5 aktach, W. Szekspira, z p. Ładnowskim w roli tytułowej.

We środę 31go: Dziesiąty i przedostatni występ Bolesława Ładnowskiego, art. teatr. warsz., na ogólne żądanie: *Otello*, tragedya w 5 aktach, W. Szekspira.

We czwartek 1go września: Uroczyste przedstawienie jako w dzień otwarcia Wystawy krajowej: *Krakowiacy i górale*, opera narodowa w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego. Zakończy obraz z żywych osób, oraz okolicznościowe śpiewy.

W piątek 2go: Benefis i ostatni występ Bolesława Ładnowskiego: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach, Szekspira.

W sobotę 3go: *Fedora*, dramat w 4 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W niedzielę 4go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

— Dnia 27go i 28go sierpnia piękna pogoda; term. d. 27go od 9·2 doszedł do 22·6 C., d. 28go od 9·2 do 23·6 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7ej rano d. 29go stan jego był 744·9 millim., term. 12·6 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 30go sierpnia: śś. Feliksa m. i i Róży z Limy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W sobotę i niedzielę wystąpił p. B. Ładnowski na naszej scenie w czteroaktowym dramacie Wartenburga *Aktorowie dworu*, gdzie objąwszy rolę nieszczęśliwego a pełnego serca exlinoskoka, wywarł szlachetną swą i pełną uznania grą na słuchaczach wrażenie o wiele większe, niż sam utwór.

Z uznaniem trzeba się wyrazić wogóle o przedstawieniu tego dramatu, a szczegółowo przyznać trzeba słowo pochwały pannie Kałużyńskiej, oraz pp. Janowskiemu, Wernerowi, Rygierowi a zwłaszcza p. Siemaszce.

O *Aktorach dworu* powiedzieć można w krótkości, iż mają wady wszystkich utworów, w których scena przedstawiona jest na scenie, a w których aktorzy przedstawiają aktorów, oraz ujemne strony tych sztuk, które napisane są na to tylko, aby w końcu dać pole popisu jednemu aktorowi, z tym dodatkiem, że w tym wypadku, nawet tego pola popisu niema.

Wczoraj dodano do *Aktorów dworu*, których zaletą jest, iż są krótkim dramatem, *Iskrę*, jednoatową komedyę Paillerona z ustaloną sławą arcydzieła w swoim rodzaju. Wystąpiła w niej po raz pierwszy po letnich feryach p. Hoffmannowa w roli pani de Reulat i ze znanym w tym rodzaju talentem i biegłością oddała wszystkie subtelności i piękności tego kobiecego charakteru, co publiczność oceniła kilkakrotnie gorącemi oklaskami. W arcytrudnej roli Antoniny wystąpiła po raz pierwszy na scenie, nowo angażowana do ról naiwnych panna Marya Stefańska. Dawniej rozpoczynano zawód od łatwiejszych ról; dziś pod tym względem zmieniły się wyobrażenia, czy że mniejsze są wymagania, czy większa wiara we własne siły.

---

wiadała nam je już zdaleka strzelista, wysoka, biała wieżyczka, banalnego nowożytnego kościołka ewangelickiego na wzgórzu, który służyćby mógł za wzór, jak budować nie należy i mimowoli nam przypomniał niektóre dzisiejsze restauracye krakowskie. Na samym wstępie i przy drodze stoi wielki kościół katolicki, także biały, ale o ciężkiej budowie początków zeszłego stulecia. Kilka kamiennych barokowych, chociaż w swoim rodzaju nieźle wykonanych figur wznosi się z dwóch stron bramy ogrodzenia. Szara i ciemna ich powłoka ożywiona została jasną pozłotą w akcesoryach i dodatkach. Był-to nie pozbawiony malowniczości sposób dekorowania rzeźb XVII w., który w monumentalnych budowach tego rodzaju, co Burg wiedeński, co stary zamek berliński, lub fasada arsenału Schlütera tamże, z bogatemi, pełnemi i pompatycznemi formami stylu wybornie się godzi. Na rynku basen z wodą, a na nim kamienny tryton z ciemnym, wilgocią przesiąkniętym rybim ogonem. Tu stoi ratusz z wysoką wieżą, pokryty ornamentami w stylu przejścia z właściwego baroka do rococo, lecz z późną datą budowy r. 1791. Kamieniczki piętrowe, na wielu uliczkach kamienne chodniki. Jednem słowem, tak jak w wielu miasteczkach austryackich, znać tu bogactwo pewne i rozwój, datujący z czasów Maryi Teresy i cesarza Józefa, t. j. właśnie z epoki, która w naszych miastach, nawet większych o wiele, żadnych monumentalnych śladów nie zostawiła. U nas to wszystko, co budzić może w takiej wycieczce interes, tak archeologiczny, artystyczny jak kulturalny, przeważnie jest średniowieczne, lub pochodzi z rozmaitych czasów mniej lub więcej wczesnego, lub późnego odrodzenia. Jak życie na twarzy człowieka, tak historya na fizyonomii kraju niezatarte zawsze piętno wyciska.

Mamy nareszcie Cieszyn przed sobą. Miasto to dość stosunkowo znaczne, leży bardzo pięknie i malowniczo i w resztkach drobnych tu i owdzie coś z charakteru dawnego zachowało. Panuje nad nim Arcyksiążęcy zamek na wysokiej dość górze parkiem pokrytej i sterczącej nad wyschłem i kamienistem małej rzeczki Olzy korytem, na dnie którego sączą się słabe jej wody. Z tarasy parku piękny widok na fabryczne przedmieście ciągnące się za rzeką, na wielką część kraju rozpostartą jak karta geograficzna i na dalekie góry zamykające widnokrąg. Zamek starannie utrzymany, ale późnej budowy i pozbawiony cech, o którychby mówić można. Za nim wyżej sterczy kwadratowa średniowieczna piastowska wieża, o kilku tu i owdzie oknach i strzelnicach ciosami obramowanych, mająca występujące na silnych konsolach *machicoulis* u szczytu, i na nich cztery tarcze kamienne na rogach z orłami piastowskiemi, które się wybornie zachowały. Jest ona bardzo wysoka, stanowiła prawdopodobnie *donjon* dawnej piastowskiej rezydencyi, i sądzimy, że pochodzić musi z XIV wieku. Ściany jej, kamienne u podstawy, i z wielkich bloków złożone, grube ramy ostrołukowych otworów, i zwłaszcza ukośne występy po bokach szczytowego jej zakończenia, przemawiają do nas wymownym swoim językiem. W środku pierwotnego, nie istniejącego już zamkowego podworca, w bliskiem sąsiedztwie tego *donjonu*, stać musiał częstym w owe czasy zwyczajem maleńki kościółek, od tej wieży starszy, może drewniany, a kto wie czy nie romański współczesny z dzisiejszą wieżą, wówczas zastępującemu drewnianemu *bergfriedowi*. W początku naszego stulecia postawiono na jego miejscu, okrągłą kapliczkę, z kopułą i latarnią u wierzchu, która ma półkolem zakreśloną absydę od wschodu, jakby świadczącą po dzisiaj o dawnym piastowskim kościele.

W środku miasta stojący kościół farny, wielki, na zewnątrz w całości pochodzi z zeszłego lub pierwszych lat naszego wieku, ma jednak ślady pierwotnego gotyku, w ostrołukowym portalu naprzód, w rozmaitych szczegółach wnętrza, w kolumienkach przyściennych, z których kiedyś strzelały żebra tworzące palmowe konary na sklepieniach, zastąpionych obecnie nowemi. Ze śladów tych, rozrzuconych po wszystkich częściach kościoła, sądzić należy, że pierwotna, poprzedzająca obecną budowa, była w swoim rodzaju wspaniała. Dwa w niej pomniki pociągnąć do siebie mogą turystę. Jeden składający się z podłużnej kamiennej płyty wmurowany jest w jednę ze ścian bocznych południowej części transepsu i nie wartością artystyczną, ale historyczną zasługuje na uwagę. Widzimy na nim rycerza w stroju z czasów Wallensteina, z długiemi włosami i krótką bródką, wyrzeźbionego wypukle, z czeskim w około napisem i nazwiskiem z polską końcówką, opatrzonem tytularnemi nazwami wsi z Cieszynem sąsiadujących. Drugi mieści się w półkolu zakreślonej niszy na północnej ścianie prezbiteryum, niedaleko wielkiego ołtarza. Jest-to cała figura naturalnej wielkości przedstawiająca jednego z Piastów cieszyńskich, i dziwi nas, że dotąd nie była opisana bliżej przez nikogo. Przy restauracyi zapewne zdjęto ją z pierwotnego miejsca, a prawdopodobnie z kamiennego sarkofagu, czy tumby, na której tak jak piastowie Wrocławscy i nasi królowie na Wawelu kiedyś spoczywała i umieszczono tutaj. Kogo ona i jakiego Piasta wyobraża, tego nie wiemy. Napis o tem świadczący zaginął, a najprędzej tak, jak na naszych grobowcach tego rodzaju, nie istniał nigdy.

Postać cała jest wykuta w piaskowcu pokrytym grubą warstwą jednostajnej popielatej farby. Leży ona jakby śpiąca w książęcej mitrze, na płaszczu spiętym pod szyją. Ma rysy podłużne, twarz ściągłą z wyrazem pewnej miękkości, długie włosy spadające na ramiona i długą brodę. Kształty jej ciała przy odwiniętym płaszczu rysują się pod obcisłą łańcuszkowatą zbroją i pod opiętym kaftanem, *just-au-corps*, który jest ujęty i zakończony poniżej bioder pasem, złożonym z ruchomych metalowych blach, naszytych na rzemieniu. Jedną ręką, wybornie i żywo modelowaną, trzyma łańcuch wiszący u piersi, a drugą rękojeść miecza. Stopy ma wsparte na lewku, jak zwykle w pomnikach grobowcowych tego rodzaju i w naszych krakowskich, jakby na znak pokonanego za życia szatana. Lewek ten ku nam głowę zwraca. Oprócz drobnych uszkodzeń na piersiach i w szczegółach, n. p. łańcucha, całość jest stosunkowo dobrze zachowana. Tak cały strój, jak sama rzeźba, ma charakter XIV wieku. Przypomina nam, jeśli nie stylem i wartością, to ogólnym kształtem postać Kazimierza W. na jego krakowskim grobowcu. Nie wątpimy w każdym razie, że to był Piast, który z tej wieży zamkowej, którąśmy wyżej opisali, nieraz patrzył na miasto i na ten kraj daleki wokoło, a może go bronił przed napaścią sąsiadów. Wpatrując się jednak w te miękkie, podłużne i mimo siły wieku przedwcześnie przeżyte rysy, nie mogliśmy zapomnieć, że z tego rodu wychodziły niemieckie Minnensängery. W ten sposób w tym kościele farnym i w tych dwóch pomnikach leży część historyi Szląska. Średniowieczny Piast i ten szlachcic czeski z czasów wojny trzydziestoletniej, streszczają w sobie dwie jej wybitne epoki.

Na placyku przed tym kościołem wzniesiono przed kilku laty posąg Józefa II. Ze spiżu odlana postać syna Maryi Teresy stoi na prostym sześciennym piedestale z kamienia. Młody, piękny, nieprzypominający w niczem znanych nam tak dobrze portretów, przy szablonowem i gładkiem wykonaniu, ten wcielony ideał monarchizmu dla wiedeńskich liberałów, podobny jest do bohatera Goethego w illustracyach Ramberga do Hermana i Dorothei.

W pewnej odległości ztamtąd jest jeszcze kościół świętej Trójcy, najpiękniejszy ze wszystkich cieszyńskich kościołów. Gotycki, niewielki, jednowieżowy, wznosi się na malowniczym, pełnym grobowców, drzew i zieleni cmentarzu. Ma boczny portal z frontonem ujętym w laski pokryte żabkami i uwieńczonym kwiatonem, o pełnej charakteru i akcentu rzeźbie. Znaczna część jego jest ciosowa i w niczem nie przypomina naszej gotyckiej architektury. Zdaje się, że i wnętrze jego warte jest widzenia, sądząc z kolorowych szybek ujętych w ołów, a tworzących jakieś figuralne w jego oknach kształty, które z zewnątrz widać. Był jednak zamknięty, i czas nam nie pozwalał czekać na to, by się Sezama otworzyła.

Maryan Sokołowski.

(*Dokończenie nastąpi*).

Co się nas tyczy jednak, po tak nieproporcyonalnem do zadania przedsięwzięciu, sądu wydawać nie możemy. Ograniczymy się na powiedzeniu, że powierzchowność, stopień zrozumienia i bogata gra fizyonomii są w debiutantce wczorajszej, obiecującemi, a że usilna praca zdoła zwrócić się winna w stronę głosu i ruchów. Witamy przecież z zadowoleniem ukazanie się tej nowej a tak młodej siły, gdyż właśnie dział naiwny winien być na naszej scenie wzmocnionym a usiłowanie Dyrekcyi, w tej mierze, godnem jest uznania.

Król Lair, którego od lat kilkunastu nie widzieliśmy na naszej scenie, posłuży jutro we wtorek p. Bolesławowi Ładnowskiemu do okazania nam swego pięknego talentu i podziwiania gry w kreacyi Szekspirowskiej.

We środę zapowiada repertuar *Otella* z p. Ładnowskim. *Otello* będzie przedostatnim występem naszego gościa, który odegra jeszcze w Piątek poraz ostatni na swój benefis *Hamleta* — poczem powraca do Warszawy.

Na czas Wystawy krajowej teatr krakowski przygotowuje szereg zajmujących i urozmaiconych przedstawień, które mają się codziennie odbywać. Znaczne miejsce zajmą w repertuarze utwory wyborowe które nie bywają grane za kordonem. We czwartek jako w dzień otwarcia Wystawy krajowej, danem będzie przedstawienie złożone z *Krakowiaków i Górali*; owej naszej klasycznej sielanki, oraz z okolicznościowych śpiewów i allegorycznego obrazu odnoszącego się do Wystawy.

Wystawa krajowa.

Prawdziwie pięknie wyglądają budynki Wystawy krajowej, rozrzucone na przestrzeni 13-morgowej. Widok zaś z placu Wystawy szeroki, swobodny, oko biegnie daleko i wszędzie spotyka zieleń i krzewy, a na ich tle z jednej strony mogiłę Kościuszki, z drugiej Kraków jak na dłoni z wieżyczkami kościołów. Góra Wawelska z królewskim zamkiem widoczną jest w całym uroku z placu Wystawy. Wystawa nasza ma takie ramy, jakich mało która mieć może. I to jej zaleta niepospolita.

Droga na Wystawę otoczona jest słupami pomalowanemi niebiesko i biało (barwy miasta), na szczytach słupów powiewają olbrzymie sztandary. Dziś od wczesnego rana rozpoczął się ruch wielki na Wystawie, tak w pawilonie głównym, jak w pawilonach prywatnych, a szczególniej w pawilonie przemysłu domowego i pawilonie szkół przemysłowych i artystycznych.

Rozpatrzmy się przedewszystkiem w pawilonie dla przemysłu domowego, urządzanym przez JE. hr. Dzieduszyckiego przy pomocy pp. Wł. Fedorowicza i Zontaka. Przypomnieć się godzi, że kiedy JE. hr. Dzieduszyckiego proszono do współudziału w urządzeniu pawilonu przemysłu domowego, oświadczył, że podejmie się zupełnego urządzenia pawilonu, ale pod warunkiem, że nikt inny tylko on sam, będzie wszystko urządzał; tylko to przyjmie, co sam będzie uważał za potrzebne. Zgodzono się naturalnie na te warunki JE. hr. Dzieduszyckiego, dlatego też pawilon przemysłu domowego ma to wyjątkowe prawo, iż gospodarzem jedynym i wyłącznym jest w nim JE. hr. Dzieduszycki.

W pawilonie rzeczonym trzy główne działy przemysłu domowego będą reprezentowane, mianowicie wyroby garncarskie, tkackie i wyroby z drzewa. Zasada uporządkowania terytoryalna, w porządku od Zachodu na Wschód, a ponieważ Kraków jest miejscem Wystawy, stąd rozpoczyna się ugrupowanie okazów i posuwa się dalej po nad Zbrucz. Najobficiej reprezentowanym jest dział garncarstwa; prawdopodobnie po raz pierwszy spotykamy się ze zbiorem tak bogatym i kompletnym wyrobów garncarskich prawie wszystkich okolic kraju naszego. Komitet pana hr. Dzieduszyckiego posyłał po okazy naczyń do wszystkich okolic, gdziekolwiek garncarstwo istnieje i w własnym obrębie zaopatruje ludność w wyroby. Każdy taki obręb ma zwykle charakterystykę swoją odrębną w formie i ornamentyce, różną od sąsiednich terytoryów. Odrębność ta jest skutkiem i materyału surowego i procederów technicznych, których ten materyał surowy wymaga i które tem samem wytworzył.

Charakterystyczne te znamiona są ważne tak pod względem technologicznym, jak pod względem etnograficznym i artystycznym. Mają one właściwości gdzieindziej znajdujące się i fachowcom nawet nieznane, że wspomnimy tylko o stronie zewnętrznej, formie i ornamentyce. Wiele naczyń glinianych ma dziś jeszcze w wielu miejscowościach taką samą formę, jak naczynia znajdywane w mogiłach, sięgających najodleglejszych czasów. Niektóre z ornamentów noszą ślady ornamentyki gotyckiej i keltyckiej, a ślady niektórych ozdób można odnieść do Wschodu.

Po keramicznych okazach najbogaciej w pawilonie przemysłu domowego przedstawia się dział tkacki, w którym pierwsze miejsce zajmuje bogaty zbiór starych ruskich kilimów. Przemysł ten przyszedł na Ruś z Tatarami; niegdyś rozwinięty był bardzo szeroko, w ostatniem zaś stuleciu prawie zupełnie wygasł, a dziś na palcach jednej ręki można policzyć miejscowości, w których się jeszcze kilimkarze znajdują. Ale i ci pod wpływem zagranicznych wzorów i nowych farb wyrabiają dziś kilimy, które są wypaczeniem dawnych dobrych tradycyj tego przemysłu. Kilimy nasze, to są nasze gobeliny — i pominąwszy ich niezniszczoną prawie trwałość, przedstawiają one pod względem właściwej sobie ornamentyki, kompozycyę rysunkową i kolorystyczną od wszystkich podobnych sobie wyrobów smyrneńskich i turkestańskich zupełnie odrębną. Mają one wyłączną, odrębną cechę, tak słusznie przez każdego znawcę podnoszoną. Ponieważ zaś kilimy dziś prawie zupełnie wyszły z używania, są dawne stare ich okazy rzadkością, a którą się dzisiaj już niełatwo spotkać. Ażeby te reszki najznakomitszej gałęzi naszego tkackiego przemysłu domowego ochronić od ostatecznej zagłady i podać za wzór przyszłości, zadał sobie pracę p. Wł. Fedorowicz i wyszukał znajdujące się jeszcze tu i owdzie po chłopskich chatach stare piękne kilimy, a cały ten zbiór oryginalny złożył w pawilonie przemysłu domowego, czyniąc zadość wezwaniu JE. hr. Dzieduszyckiego i hr. Artura Potockiego.

Trzeci dział w pawilonie przemysłu domowego, to wyroby z drzewa. Nie są one jeszcze wydobyte z pak, dlatego uwagi ogólne o nich odkładamy na później. Na dziś podajemy jedynie, iż okazy te przemysłu ludowego pochodzą głównie z dóbr hr. Artura Potockiego, księżnej Jerzowej Czartoryskiej i hr. Adama Jędrzejowicza.

Przechodzimy do pawilonu szkół przemysłowych subwencyonowanych przez kraj, lub zostających pod jego opieką.

Tu roboty w pełnym toku, obok wykwintnej koronki z Zakopanego układają się wyroby z drzewa, gliny i t. d., szkoły te bowiem obejmują obszerną skalę, zastosowaną do potrzeb naszego społeczeństwa, a opartą na udoskonaleniu.

W pawilonie pracuje niezmordowany opiekun tych szkół, tak znakomity znawca, p. dyrektor Wierzbicki, a pomaga mu syn i p. Kryciński, kierownik szkoły garncarskiej w Kołomyi. Wchodząc do pawilonu bocznem wejściem widać zaraz na lewo prace kobiet, a prace tych szereg rozpoczyna szkoła koronkarska w Zakopanem i Kańczudze. Ściana pawilonu i front udekorowany będzie koronkami, począwszy od najmisterniejszych aż do zastosowanych do portier koronkarskich ozdób. Przebieg nauki wystawiony będzie w szklonych szafkach. Za to daleko już posunięta i bliską ukończenia Wystawa robót kobiecych ze szkoły wydziałowej św. Scholastyki w Krakowie. Znaną jest dobrze działalność tej szkoły, a zajmuje tu ona pierwszorzędne miejsce.

Znana zaszczytnie ze swej dotychczasowej działalności szkoła dla wyrobów drzewnych w Zakopanem i szkoła w Stanisławowie nadesłały tu piękne okazy, dalej obesłały Wystawę szkoła koszykarska w Jaśle, warsztaty wzorowe tkackie w Kosowie, Błażowej, Korczynie i Krośnie. Są to prace szkół powtarzania wieczornych przemysłowych w Przemyślu, Rzeszowie, Drohobyczu, Jarosławiu, Jaśle, Brzeżanach, Stanisławowie, Lwowie i Krakowie. Nadejdą jeszcze także okazy ze szkoły w Kołomyi. Są też okazy ze szkoły dla artystycznego przemysłu w Krakowie, zostającej pod kierownictwem p. Barabasza.

Dział keramiczny przedstawia grupa robót ze szkoły robót glinianych w Kołomyi i Toustem. — Są też wyroby własne p. Kryciańskiego, dyrektora szkoły garncarskiej w Kołomyi. Wystawa stacyi doświadczalnej keramicznej krajowej zostaje pod kierownictwem p. Krzena.

Po raz pierwszy stajemy na Wystawie krajowej okazy nauki zręczności ze szkoły w Sokalu, która w krótkim czasie zajęła tak wybitne stanowisko, że w przyszłym roku kilkudziesięciu nauczycieli szkół ludowych spędzi wakacye na kursie, celem kształcenia się w tym kierunku i zyskała powszechne uznanie.

Komitet Wystawy krajowej w Krakowie zawiadamia osoby zaproszone na sędziów dla działu rolnictwa (Dział I grupy 1—9), że pierwsze zebranie tychże odbędzie się w Krakowie nazajutrz po otwarciu Wystawy tj. w piątek d. 2 września o godzinie 11 przed południem w sali ratuszowej.

Sędziowie tego działu zechcą zatem jaknajliczniej zgromadzić się na to posiedzenie w celu rozpoczęcia czynności.

Członkowie zaś jury dla działu przemysłowego (Dział II, III i IV) zbiorą się w tym samym dniu na naradę o godzinie 4 popołudniu pod przewodnictwem JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Do wszystkich sędziów wysłane zostały zawiadomienia o powyższych posiedzeniach.

Gdyby jednak którego z zaproszonych pismo komitetu nie doszło, raczy uważać niniejsze ogłoszenie jako wezwanie do przybycia na posiedzenie w d. 2 września.

Na rzecz Wystawy krajowej złożyli: Henryk Dolański 5 złr., Grzegorz Głuchowski 12 złr., Ludwik Jeeling 10 złr., Maryan Br. Błażowski 10 złr., X. Jan Kitrys ze Szczurowej 5 złr., F. Lesczyński 5 złr., Fr. Kurzweil 3 złr., L. Krokowski 6 złr. 90 ct., Kopeczny 5 złr., Kasa oszczędności salinarna w Bochni 25 złr. Powiatowa kasa oszczędności w Wadowicach 25 złr., Wydział powiatowy w Wadowicach 25 złr., Wydział Rady powiatowej w Stryju 50 złr., Oddział tarnopolski galic. Towarzystwa gospodarskiego, 25 złr. Kupiel Adolf z Dąbrowy 5 złr., Ignacy Brozig 5 złr., Mojerski Ferdynand 5 złr., Rozwadowski Eugeniusz delegat ze składek 16 złr. 50 ct., Włodzimierz Morawski delegat ze składek 50 złr., Mazerski Maryan delegat 5 złr., Konopacki Mieczysław 5 złr., Łączyński Stanisław 5 złr., Edward Drapella delegat ze składek 44 złr., razem 307 złr. 40 ct.

Na Wystawę sztuki do działu starożytności nadesłał dzisiaj p. Antoni Ryszard z Krakowa zbiór monet od czasów przedchrześciańskich (w Polsce) sarmacko-rzymskich, z epok Piastów i Jagiellonów aż do r. 1506. Zbiór zawiera monet złotych sztuk siedm, denarów miedzianych ruskich sztuk ośm, resztę w liczbie 1138 sztuk denary srebrne, brakteaty, kwartniki, półgrosze itd.

Dokończenie nazwisk artystów, którzy nadesłali na Wystawę sztuki swe obrazy olejne: Krudowski 2 obrazy, Kruszewski Józef 1, Leopolski Wilhelm 1, Lepszy Edward 4, Lipiński Hipolit 4, Lissiewicz Tomasz 1, Łaszczyński Bolesław 2, Łosik Tomasz 1, Łuskina Włodzimierz 2, Łuszkiewicz Władysław 1, Machniewicz Franciszek 3, Malczewski Jacek 4, Malecki Wład. 1, Maleszewski Tytus 1, Mańkowski Konst. 4, Matejko Jan 9, Merwart Paweł 2, Michalski Z. 3, Miller Karol 2, Mioduszewski Jan Ostoja 3, Mirecki Kaz. 2, Mniszek hr. Andrz. 1, Moniuszko J. 1, Mroczkowski Aleks. 2, Papieski Z. 1, Piccard Leon 1, Piechowski W. 1, Piotrowski A. 1, Piwnicki Witold 3, Pruszkowski Witołd 6, Radziejowski Stan. 2, Reychan St. 1, Reyzner Miecz. 1, Rodakowski 3, Römer Alf. 4, Römer Ed. 2, Rosen Jan 1, Rossowski Wł. 4, Rybkowski T. 1, Sandoz A. 5, Schouppè Alf. 1, Sidorowicz 1, Siemiradzki H. 2, Stasiak Ludw. 2, Strażyński Aleksy 2, Styka Jan 4, Świeczyński Satur. 1, Świeszewski Aleksander 3, Szembek hr. Stan. 3, Szermentowski J. 1, Stencel Maurycy 2, Szymanowski Wacł. 3, Szyndler Pantaleon 2, Techner Marya Władysła 1, Trębacz Maur. 1, Trojanowski Wincenty 2, Unierzycki J. 1, Wawrzyniecki Maryan 1, Wielogłoski A. 1, Witwicki Eug. 1, Wodziński J. 4, Wolski St. 1, Wyczołkowski 1, Zadrażil Kaz. 2.

Na konkurs muzyczny do Psalmu Kochanowskiego nadeszła dzisiaj czwarta partytura na chór męski z towarzyszeniem orkiestry, zaopatrzona godłem: Dążenie do doskonałości to najszczytniejsze zadanie człowieka.“

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się od kilku dni bardzo żywo artykułem *Czasu* o obecnych objawach czeskich. *Fremdenblatt* poświęca wystąpieniu *Czasu* znaczący a poważny artykuł wstępny, w którym podnosi ważność oświadczeń naszych.

Znana ze swoich dążności rada municypalna Paryża zwołała była na d. 22 września do Paryża kongres wszystkich rad gminnych Francyi. Prezydent rzeczypospolitej wydał dekret, orzekający za nieważną i niebyłą uchwałę w tej mierze municypalnej rady paryskiej. Minister spraw wewnętrznych to samo przedsięweźmie względem rad na prowincyi, któreby postanowiły ów kongres obesłać.

Pogłoski o nowym zamachu na cara, które przez dwa ostatnie dni pojawiły się w Berlinie i Wiedniu, całkiem się nie sprawdziły. Cesarstwo rosyjscy przybili już do brzegów Danii.

Temps pisze: W demonstracyach, które w ostatnich czasach miały miejsce na rzecz Rosyi, dała się spostrzegać szalona nierozwaga a w szczególności w stosunku do Katkowa. Przez podobne namiętne postępowanie, które stało się obecnie modą wielu osób we Francyi, traci się na czasie i godności. *Temps* przemawia wprawdzie za tem, aby Francya szła ręka w rękę z Rosyą, ale jest zdania, że powinno się to dziać z godnością i świadomością. Wobec Niemiec trzeba okazywać samodzielność, a wobec Rosyi serdeczność, ale nie przez deputacye i manifesty, gdyż to przedstawia Francuzów w oczach świata, jako dzieci i jako zapaleńców.

Nord pisze: Rokowania w sprawie bułgarskiej nie postąpiły tak daleko, jak utrzymują. Francya, Rosya i Niemcy stanęły na stanowisku ścisłego przestrzegania traktatu berlińskiego i potępiają decyzyę ks. Koburgskiego. Przez zdanie, zawarte w deklaracyach europejskich, nie zbliżyło się rozwiązanie ku ukończeniu, pewnem jest tylko, że rozwiązanie to nastąpi stósownie do postanowień traktatu berlińskiego. Wystarczy skonstatowana jednomyślność mocarstw co do tego punktu. — Wkrótce runie władza ks. Koburgskiego. Żadne mocarstwo nie chce się dać skłonić do istotnej interwencyi. Należy czekać na nowe epizody awantury ks. Koburgskiego. Po nieuniknionym odwrocie księcia znajdzie dyplomacya odpowiedniejszy teren dla uregulowania sprawy bułgarskiej.

Do Belgradu nadeszły z Zofii doniesienia, że z okazyi przybycia ks. Koburgskiego do Zofii zamierzano tam wywołać zaburzenia, w których mieli wziąć udział Macedończycy i różni malkontenci. Spisek ten jednak wykryto, a ponieważ znaleziono dowody, że inicyatywa do tego spisku wyjść musiała z konsulatu rosyjskiego w Zofii, przeto zarządzono policyjne czuwanie nad konsulatem rosyjskim i podejrzanemi osobistościami. — Poszukiwania za rzekomą zakopaną bronią i amunicyą w pobliżu koszar artyleryi były bezskuteczne, ale mimo to aresztowano wiele skompromitowanych osobistości.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 29 sierpnia. Bismark zabawi jeszcze 7 dni w Kissingen, poczem udaje się do Friedrichsruhe, gdzie nastąpi spotkanie z hr. Kalnokym.

Wiedeń 29 sierpnia. Dzienniki poranne omawiają chwiejne i słabe podstawy przymierza austryacko-niemieckiego; z Berlina natomiast zapewniają, iż interesa austryackie nie zostaną naruszone.

Berlin 29 sierpnia. Zgromadzenie właścicieli gorzelni oświadczyło się przeciw utworzeniu projektowanego towarzystwa akcyjnego, celem wyzyskania okowity.

Rzym 29 sierpnia. W tutejszych sferach rządowych powstały poważne obawy, żeby z powodu zachowania się Niemiec w sprawach bułgarskich nie zostało zachwianem przymierze austro-niemieckie. Pociągłoby to pewne następstwa i dla Włoch; tem większe przeto znaczenie jest przypisywane bliskiemu zjazdowi hr. Kalnokiego z księciem Bismarkiem.

Zofia 29 sierpnia. Metropolita Klement powołany do Zofii nie chce się tam udać, dopóki nie otrzyma polecenia od patryarchy z Konstantynopola.

Petersburg 29 sierpnia. Z rozporządzenia ministra wojny zostanie cała flota syberyjska odnowioną. Służbę transportową będą odtąd pełnić tylko handlowe okręta, a flota syberyjska będzie przyłączoną do marynarki.

Turcy z okolicy Batum emigrują tłumnie z obawy przed służbą wojskową. Obawa ta jest nieuzasadnioną, gdyż dla ludności muzułmańskiej Kaukazu ustanowiono opłatę uwalniającą od wojska. Mieszkańcy prowincyi Siedmiu rzek w Kuldży, na granicy Chin, zostali po raz pierwszy powołani do regularnej służby wojskowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 sierpnia. 5.000 osób uczestniczy w targu zbożowym. W obecności reprezentantów ministerstwa handlu, rolnictwa i wojny, namiestnictwa i gminy otworzono targ zbożowy. Według sprawozdania jeneralnego sekretarza Leinkaufa, obliczoną została zdolność wywozu Austro-Węgier co do pszenicy i mąki na 9 do 10 milionów metrycznych cetnarów, co do żyta na pół miliona, co do jęczmienia i słodu na 3½ do 4 milionów metrycznych cetnarów.

Paryż 29 sierpnia. Dwóch żołnierzy, którzy jako sekretarze jeneralnego sztabu fungowali, zostało obwinionych, iż rozkazy względem mobilizacyi wyjawili dziennikowi *Figaro* i wskutek tego postawiono ich przed sąd wojenny.

Zofia 29 sierpnia. W sferach rządowych panuje optymistyczne zapatrywanie co do utrzymania obecnego *status quo*. Ajenci niektórych mocarstw zostali upoważnieni utrzymywać z księciem półurzędowe osobiste stosunki.

Wczoraj odbyła się rewia wojsk, która trwała półtory godziny i wspaniale wypadła. Książę udał się w towarzystwie głównodowodzącego Popowa i przybocznego adjutanta do obozu w Kmajewo gdzie blisko 3000 wojska różnego rodzaju broni skoncentrowano. Książę odbył przegląd wojska wśród długotrwających entuzyastycznych okrzyków. Odegrano hymn narodowy, wojsko defilowało dwa razy przed księciem, wołając: Niech żyje książę nasz Ferdynand! Książę wyraził Popowowi zadowolenie swe z powodu postawy wojska. Wielka ilość ludu wydawała okrzyki na cześć księcia. Sekretarze kilku dyplomatycznych ajencyj brali prywatnie udział w rewii.

Stambułow przybył tutaj.

Zofia 29 sierpnia. Ministrowie naradzali się wczoraj nad utworzeniem gabinetu. Stambułow konferował przez dłuższy czas z księciem w tejże sprawie. Sądzą, iż gabinet dziś zostanie utworzonym. Jeden z oficerów w Ruszczuku, który niedawno powrócił z Rosyi, wzbraniał się złożyć przysięgę na wierność dla księcia, wskutek czego polecono mu podać się do dymisyi, co też uczynił. Całe to zajście jest bez znaczenia. Nieprawdą jest, by gdzieindziej podobne zajścia miały miejsce.

Zofia 29 sierpnia. Według Ajencyi Havasa. Stambułow zdecydował się utworzyć nowy gabinet.

Konstantynopol 29 sierpnia. Według doniesienia biura Reutera okólnik Porty do mocarstw udziela do wiadomości tychże propozycyę rosyjską co do wysłania do Zofii jenerała Ernrotha, jako jedynego rejenta, celem przywrócenia prawnego porządku. Porta oświadczyła ambasadom, że nie poweźmie żadnej więcej inicyatywy w sprawie bułgarskiej i ograniczy swą działalność na udzielaniu mocarstwom możliwych propozycyj.

Audyencya Blanca u sułtana trwała dwie godziny. Omawiano sprawę bułgarską.

Kursa. Wiedeń 29 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·50. — Renta austr. srebrna opod. 82·70. — Renta 4% złota austr. 112·60. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·45. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 282·40. — Londyn 125·75. — Napoleony 9·94½. — Dukaty 5·94. Marki 61·50. 5% Renta węg. papier. 87·45—. 4% Renta węg. złota 100·90—. Losy prem. węg. 121·60. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·25. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50 — Akcye Länderbanku 222·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 208·60. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·50. — Akcye kolei południowej 81·—. — Ruble 111·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 23	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 35	81 90
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 25	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 -	50 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 -	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	209 —	211 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	222 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	277 —	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	19 —
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	17 25
„ „ węgier. „ „	10 25	11 —

Wiedeń 27 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 55	81 75
4⅕% „ srebrna	82 75	81 95
4% „ złota	112 95	113 15
5% „ papier. nieop.	96 45	96 65
3$^{8}/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 75	136 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 -
„ „ 1864 „ 100 „	165 —	165 50
„ „ 1864 „ 50 „	164 50	165 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 50	151 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 75	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 60	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	236 50	237 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 -	282 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	285 75	286 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 —	171 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	886 —	888 —
Unionbank . . . . 200 „	207 25	207 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	150 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 25	92 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 75	183 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	390 —	394 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2510	2515
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 25	208 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 50	223 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 50	161 -
„ „ Lit. B. . 200 „ „	165 50	165 75
Rudolfa . . . . 200 „ „	187 25	187 55
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 75	180 20
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	226 90	227 20
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	81 -	81 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 75	169 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 —	165 50
„ Westb. . . . . . 200 „ „	165 25	165 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 30	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	101 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	101 70
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 70
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	103 50	103 90
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 70	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	99 —	99 50
Alföld-Fiume . . . . . 200 „ „	101 —	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 80	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 20
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 25	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	93 —	93 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 50	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 25	141 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 80	123 30
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 25	— -
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 40	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . . 300 „ „	98 75	99 25
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 50	128 80
„ Węgierskie . . „ 100	121 40	121 80
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 —	183 —
Clary . . . . „ 42	47 —	47 50
3$^{6}/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	115 50	116 —
Insbruku . . . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	25 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 70	17 —
„ „ węgier. „ 5	10 75	11 05
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	21 —
Salma . . . . „ 42	60 25	60 75
Salzburskie . . . . . . „ 20	23 25	23 75
St. Genois . . . . . . „ 42	59 25	59 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	40 20	40 70
Windischgrätza . . . . „ 21	48 25	48 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 55	61 60
Rubel papierowy za 100 rubli	110 50	110 75

Lwów 26 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 27 sierpnia.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 50
„ „ „ V „	— —	100 80
4% Listy likwidacyjne	92 50	93 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 25
„ „ „ III „	— —	99 75
„ „ „ IV „	— —	— —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

- 6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza,
- 4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

- 2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
- 5·15 rano do Orłowa, Żywca,
- 1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

- 9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
- 10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
- 6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
- 7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-53-)

Przyjazd do Tarnowa

- 1·10 w nocy z Orłowa,
- 11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
- 10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*